



## Zbór – cz. 2

### Gdy idziemy do Domu Bożego

[\[kontynuacja z poprzedniego numeru\]](#)

*„Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych” – Rzym. 12:16 (BW).*

Z Listu do Koryntian ( 1 Kor. 14) wynika, że wszyscy wierzący, którzy mają coś do przekazania, powiedzenia w jakiejś kwestii (choć wtedy działa się to pod większym, widzialnym działaniem ducha świętego np. mówienie językami, prorokowanie), powinni mieć taką możliwość, czyniąc to w odpowiednim porządku. Prośmy o głos poprzez podniesienie ręki, prośbę ustną, a czyśmy to nie przerywając innym ich wypowiedzi. Wszelka zapalczywość, gniew i krzyki mają być dalekie od naszej społeczności (Efezj. 4:31-32).

Na temat ubiorów wypowiadali się ap. Paweł i Piotr, a obszerny artykuł na ten temat możemy przeczytać na łamach „Na Straży” 5/2007. Naszą ozdobą ma być nie to, co zewnętrzne, lecz ukryty wewnętrzny człowiek (1 Piotra 3:3-4). Ubiór ma być przyzwoity, skromny, nie wyróżniający się bogactwem. Fryzury nie wymyślne czy szokujące (2 Tym. 2:8). Myślę, że choć jest to skierowane do kobiet, dotyczy również mężczyzn. Chrześcijanin nie ma zwracać uwagi swym modnym, wymyślnym czy z drugiej strony – zaniedbanym strojem, lecz ma „rozwłaszczać cnoty tego który nas powołał z ciemności do światłości” (1 Piotra 2:9) i umartwiać to, co ziemskie (Kol. 3:5). Nie okazujemy wobec innych wyniosłości poprzez eksponowanie swego bogactwa materialnego czy wykształcenia (Rzym. 12:16; Jak. 2:1). W naszej społeczności, w zborze nie powinniśmy odczuwać różnic, jakie dzielą ludzi światowych. Tutaj powinniśmy się czuć jak w domu pełnym miłości, w którym panuje pokój i jednakowe usposobienie wobec wszystkich współbraci.

Kiedy do zboru wchodzi grzech lub nasze zachowanie grozi zachwianiem spokoju zborowego, należy wszcząć kroki zapobiegawcze. Pamiętajmy, że wszelkie środki dyscyplinarne mają służyć temu, aby wierzący, który zbłądził, został przywrócony na właściwą drogę służby Bożej. Środki dyscyplinarnej natury nigdy nie są celem same w sobie, lecz zawsze służą jako sposób dla osiągnięcia duchowego wyzdrowienia. W Nowym Testamencie opisane są następujące formy dyscyplinowania:

**a)** W wypadku gdy jeden brat grzeszy przeciw drugie-

mu, należy z nim tę sprawę załatwić najpierw tak, jak nauczał Jezus – na osobności. Gdyby nie chciał posłuchać, wówczas dwie lub trzy osoby powinny pójść do niego, a jeśli to nie pomoże, sprawa powinna się znaleźć na zgromadzeniu (Mat. 18:15-17).

W tym miejscu chciałbym podkreślić (z własnego doświadczenia oraz z wypowiedzi braci), że ta kolejność bardzo często nie jest przestrzegana. Ta forma postępowania działa, gdy następuje grzech. Starajmy się ją stosować, a na pewno mniej będziemy mieli problemów w naszej braterskiej społeczności. Pamiętajmy również, gdy jakaś sprawa o grzech stoi przed zborom (co wyzwała czasem różne niepotrzebne emocje), aby wtedy nie były tego świadkami dzieci, osoby nie poświęcone, bo te – jako nie ugruntowane w wierze i wolności chrześcijańskiej – mogą się zgorszyć, co prowadzi do upadków (Rzym. 14:1; 1 Kor. 8:9). W liście do Tymoteusza apostoł radzi: „*Tych, którzy grzeszą, strofuj wobec wszystkich, aby też inni się bali*” – 1 Tym. 5:20. Myślę, że w kontekście wypowiedzi Jezusa (Mat. 18:15-17) dobrze jest stosować taką procedurę (trzy stopnie), a strofować wobec wszystkich bardziej grzech niż osobę. A tę metodę, o której pisze apostoł Paweł, stosować już w ostatniej fazie, gdy sprawa staje przed zborom lub gdy winny jest w stosunku grzesznym wobec całego zboru .

**b)** Napominanie ma miejsce, gdy brat „nie stoi w rzędzie”, „jest niesforny” (1 Tes. 5:14), czyli nie chce się podporządkować karność czy decyzji większości członków zboru. Uczmy się przyjmować napomnienia oraz ich udzielać w duchu miłości i jedności braterskiej.

**c)** Unikanie – jest to nakaz (2 Tes. 3:6) i dotyczy ludzi, którzy żyją nieporządnie (nic nie robią, żerując na współbraciach i zajmują się niepotrzebnymi rzeczami); dalej ap. wyjaśnia, jak to czynić „...nie poprzestawajcie z nim, aby się zawstydził, nie uważajcie go jednak za nieprzyjaciela, lecz napominajcie jako brata” – 2 Tes. 3:14-15.

Ludzi, którzy wywołują spory, zgorszenia (Rzym. 16:17), mamy się strzec. A tych, którzy wywołują odszczepieństwo (herezje) – niecierpiących zdrowej nauki, po pierwszym i drugim upomnieniu unikać. Dalej ap. pisze, że są to ludzie grzeszni i przewrotni i myślę, że w tym wypadku nie mamy ich traktować jak braci, lecz być od grzechu, który czynią, i od nich jak najdalej. W tym wypadku kierujemy się również mądrością, rozważą, a przede wszystkim miłością. Nie każdy brat, który ma inne poglądy jak ja, jest heretykiem. Odszczepieńcy (heretycy) to ludzie, którzy –jak pisze apos-



toł Paweł do Tymoteusza – nie trzymają się słów Jezusa, nauk zgodnych z pobożnością, są zarozumiali, wszczynają spory, inaczej nauczają, spierają się o słowa, co doprowadza do zawiści, sporów i bluźnierstw w zborze. Nie jest napisane otwarcie, żeby ich wyłączać, ale cały kontekst na to wskazuje. W Przypowieściach Salomonowych czytamy: „Kto w swoim domu sieje zamieszanie, dziedziczy wiatr” – Przyp. 11:29.

**d)** Wyłączenie – „Usuńcie tego, który jest zły, spośród siebie” – 1 Kor. 5:13 – cudzołóżników, chciwców, bałwochwalców, pijaków, zdieńców.

Ważną rzeczą w sprawach dotyczących dyscyplinowania jest opieranie się na dokładnie sprawdzonych dowodach. Źródłem do podjęcia interwencji nie może być obmowa, plotka (Jak. 4:11).

Kto ma czynić działania w sferze dyscyplinowania? **Ci, którzy mają ducha** (Gal. 6:1), a wszystko ma się dziać w duchu łagodności. Jako naśladowcy Jezusa tego ducha powinniśmy mieć wszyscy (Efezj. 1:3, 5:18; Gal. 5:25; 1 Kor. 6:19; Rzym. 8:11). A więc wszyscy (choć różne mamy predyspozycje) mamy prawo dyscyplinować się wzajemnie: „napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego” (1 Tes. 5:11).

Apostoł Paweł w 2 Liście do Koryntian opisuje przypadek kogoś, kto go „zasmucił” i tyczyło się to również zboru. „Takiemu wystarczy ta kara, jaka została nałożona przez większość” – 2 Kor. 2:5-11. Dalej apeluje, aby zbor kierował się w tym miłością. Jest to również obowiązek starszych zborowych (1 Tym. 5:20; Tyt. 1:9), „...są przełożonymi waszymi i napominają was” (1 Tes. 5:12).

Zasady obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana (właściwie jedyne naszego święta, które obchodzimy), ustanowionej przez Jezusa tuż przed Jego śmiercią (Łuk. 22:14-23; Mat. 26:20-30; Mar. 14:22-26) opisał w treściwy sposób apostoł Paweł w 1 Kor. 11:17-34, 5:7-8 (szeroko opisane w broszurze „Pascha Nowego Stworzenia”).

Źródłem dochodów zboru, co przewija się przez cały Nowy Testament, są dary tych, którzy do niego należą:

- „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana...” – Kol. 3:23,
- dajemy, czyniąc to w miłości (1 Kor. 13:3),
- dajemy czyniąc to w skrytości (Mat. 6:14),
- dajemy nie z przymusu, lecz chętnie (2 Kor. 9:7).

Pismo Święte podaje, że te datki były wykorzystywane na pomoc wdowom (Dzieje Ap. 6:1-6; 1 Tym. 5:3-16), ubogim braciom (Gal. 2:10; Rzym. 12:13), zborom, dla tych, którzy poświęcali swój czas na pracę Pańską (Gal. 6:6; 1 Kor. 9:4-14; 1 Tym. 5:16-17). W Przypowieściach

Salomonowych możemy przeczytać zachętę do takiego działania: „Nie wzbraniaj się czynić dobrze potrzebującemu” – Przyp. 3:27. Podobnie Hebr. 13:16 „A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej, takie bowiem ofiary podobają się Bogu”. Dziękując Koryntianom za ich dobroczynną działalność, św. Paweł pisze, że takie postępowanie jest wykładnią naszej miłości (2 Kor. 8:1-15). Jako zbory jesteśmy sami szafarzami naszych dóbr zgodnie z wolą ogółu braci. Pamiętajmy, że pomoc to nie tylko ta rzeczowa, ale czasami bardziej potrzebne jest wsparcie duchowe, potrzeba samej naszej obecności, dobrego słowa i miłości: „Weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi” – Rzym. 12:15; 1 Kor. 12:26, „Jedni drugich brzemiona noście” – Gal. 6:2, ubodzy – wielu ubogacający (2 Kor. 6:10).

Wsparciem i pocieszeniem w naszych słabościach i smutkach jest modlitwa oraz pomoc ducha świętego (Rzym. 8:26). Nie doceniamy czasami mocy i wartości modlitwy, nie tylko osobistej, ale i całego zboru. Kiedy św. Piotr był w więzieniu, „zbor modlił się nieustannie za niego do Boga” – Dzieje Ap. 12:5. Wielokrotnie również ap. Paweł prosił: „Bracia, módlcie się za nami” – wiedział, że takie szczerze modlitwy przynoszą błogosławieństwo. W swych modlitwach mamy pamiętać o współbraciach (Efezj. 6:18), chorych (fizycznie, duchowo), gdyż „wiele może modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:13-20). Podobnie o wartości modlitwy wypowiada się pastor Russell („Książka Pytań i Odpowiedzi”, str. 290).

Nasze dzieci dostępują uświęcenia, jeśli choć jedno z rodziców jest poświęcone Bogu na służbę (1 Kor. 7:14). Za ich duchową edukację w pierwszej kolejności odpowiedzialni są rodzice. Gdy istnieje tego potrzeba, organizujemy szkoły w naszych zborach. Niektórzy bracia mają problem, jeśli chodzi o pełnienie roli nauczyciela dzieci przez siostry. Na takie pytanie w „Książce Pytań i Odpowiedzi” pastor Russell (str. 313) odpowiedział w sposób zdecydowany: „Zazwyczaj siostry są lepszymi nauczycielkami młodzieży aniżeli bracia. W Piśmie Świętym nie ma nic takiego, co by im zabraniało uczyć w takich klasach. Apostoł powiedział: 'Nie pozwalam niewieście uczyć ani wynosić się nad męża' (1 Tym. 2:12), lecz słowa te stosują się szczególnie do Kościoła”.

W Dziejach Apostolskich mamy opis wydarzeń, które doprowadziły do wysłania przez apostołów i starszych zboru jerozolimskiego listu do braci z pogan (Dzieje Ap. 15:22-31). List nie nakładał specjalnych ciężarów na tych braci. Każdy z nas ma badać własne postępowanie (Gal. 6:40; 1 Kor. 11:28; 2 Kor. 13:5). Myślę, że jest to wskazówka i dla nas. Nie powinniśmy jako większe kolegia (zjazdy braci starszych i przedstawicieli zborów) narzucać braciom i innym zborom szczegółowych wskazówek co do mniej istotnych, drobnych kwestii życia zborowego. Bóg obdarował nas wszystkim, co jest



potrzebne do życia i pobożności (2 Piotra 1:3). Powinniśmy więc używać swej mądrości do rozwiązywania problemów – czy to zborowych, czy osobistych – we własnym zborze.

Ważną sprawą, którą winniśmy czynić jako jednostki i zbory jest głoszenie Ewangelii (Mar. 16:15; Mat. 28:19-20). Jako naśladowcy i uczniowie Jezusa winniśmy czynić to, co On powiedział do swych uczniów po swoim zmartwychwstaniu. Mamy uczyć ludzi tego, co On przekazał (Mat. 28:20). Czyńmy to z dobrej woli i wszelkimi sposobami (Filip. 1:12-18; 1 Kor. 9:16-17). Nie wstydzmy się Jezusa i Jego nauk, bo i On się nas wstydził będzie (Mar. 8:38). Czasami łatwiej jest pozyskać kogoś dla Chrystusa przez nasze zwiastowanie, niż potem umiejętnie zająć się taką osobą w zborze. W zderzeniu z codziennością życia wypada to czasami bardzo słabo. Zdarza się, że nie potrafimy odpowiednio okazać zainteresowania danej osobie, przez co czuje się ona zagubiona, samotna. Czy jeszcze gorzej – jeśli widzi, że w naszej społeczności nie zawsze jest tak, jak mówimy, że czasem brak miłości, jedności. Jeśli chcemy to czynić skutecznie, musimy być dobrze przygotowani jako jednostki i zbory. Pamiętajmy, że mamy uczyć wszystkiego, co nam przekazał Jezus, czyniąc Jego uczniami ludzi (Mat. 28:19-20), i to jest nadrzędnym celem głoszenia, a nie zyskiwanie największej ilości członków naszego Zboru, Zrzeszenia.

Kiedy śpiewamy, gramy czy czytamy psalmy, nasze serce ma być szczere – ma *grać* (Efezj. 5:19). Do Izraelitów, którzy czynili to obłudnie, na pokaz, Pan Bóg powiedział, że na ich ofiary nie może patrzeć. Dalej mówił: „*Usuń ode mnie wrzask twoich pieśni! Nie chcę słyszeć brzęku twoich harf*” – Amos 5:21-14. Kiedy śpiewamy np. „*Dla Jezusa Zbawiciela całe życie chętnie dam*” (pieśń nr 8) lub tym podobne, a nasze postępowanie temu przeczy, nasz śpiew staje się podobny do tego ganionego u Izraelitów. Śpiewamy może wtedy pięknie, ale dla Boga jest to jednak wrzask. Jeśli będziemy śpiewać ze szczerością serca, to choć nasz śpiew może nie zawsze wychodzi składnie według nut, jednak dla Boga nasze serca będą grać i śpiewać piękną melodię.

Nie składajmy również ślubów przed Bogiem i braćmi, jeśli ich potem nie wypełniamy (Kazn. 5:1-6). Niech nasze tak będzie zawsze tak, a nie – zawsze nie, nie składajmy też żadnych przysięg (Jak. 5:12).

Decyzje dotyczące społeczności podejmujemy większością

głosów członków zboru ( Dzieje Ap. 6:1-7; 2 Kor. 2:6). Gdy zachodzi potrzeba podejmowania mniej ważnych decyzji, gdy nie pozwala czas albo zбір upoważnił starszych, to niech czynią to oni we własnym gronie (Dzieje Ap. 21:18-23). W czasach apostołskich to apostołowie czy ich uczniowie poprzez działanie ducha świętego (Dzieje Ap. 20:28) w większości przypadków obierali starszych potwierdzając wybór włożeniem rąk – użyte tu greckie słowa tłumaczą się: nakładać, włożyć, nałożyć, położyć, kłaść (Dzieje Ap. 13:3, 14:23; Tyt. 1:5; 1 Tym. 4:14; 2 Tym. 1:6). Według wielu historyków starsi (nic na ten temat nie pisze wprost NT) pełnili swe funkcje dożywotnio. W naszych czasach jako naśladowcy Jezusa staramy się o te dary duchowe, ale często wiele nam brakuje i dlatego takie decyzje podejmujemy poprzez głosy większości członków zboru.

W sprawach drobnych naszej wspólnoty zborowej kierujemy się zawsze mądrością, roztropnością, tak aby wola Pańska była efektem wszystkich naszych działań.

Byłoby wiele jeszcze wątków, które w tym temacie można poruszyć. Poprzestanę na tych kilku punktach dla przypomnienia niektórych zasad i obyczajów zborowego życia, które są w Piśmie Świętym ujęte jako nakazy, wskazówki, rady.

Pamiętajmy – mądry syn lubi karność. Karcenie daje mądrość (Przyp. 13:1, 12:1, 29:15), a mądrość to poznanie właściwej drogi (Przyp. 14:8), woli Pańskiej (Efezj. 5:17).

**Pilnujmy swoich kroków, gdy idziemy do domu Bożego**, pisze kaznodzieja. Gdy zrozumiemy te słowa jako wskazujące na całość naszego postępowania i zachowania w zborze, społeczności, gdy będziemy je stosować w praktyce „*nie jako niemądrzy, lecz mądrzy*”, będziemy z pewnością nazwani dziećmi światłości, ludem Bożym, a w naszych zborach mniej będzie problemów.

*„Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania. Abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie” – Filip. 2:14-15.*

Jończy Andrzej  
R-  
„Straż”